Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 212. Kraków, Poniedziałek dnia 1 Sierpnia 1904 r. Rok XII.

Watykan i Francja.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Ponad wszystkiemi wiadomościami politycznemi z dwóch ostatnich dni górnje smutna wieść z Paryża o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Francją a Watykanem; „najwierniejsza i najstarsza córa Kościoła“ zrywa węzły łączące ją od wieków z Rzymem, wyrzeka się urzędowo stosunków z Stolicą apostolską.

W dyplomatycznych stosunkach między dwoma mocarstwami świeckiemi, wycofanie ambasadorów oznacza przeważnie rozpoczęcie kroków wojennych. W tym razie walka toczy się w dziedzinie ducha, a staje do niej z jednej strony bezbronny Kościół otoczony aureolą swojego bożskiego posłannictwa, a z drugiej strony nie mocarstwo świeckie, nie naród nawet, ale klika zaślepionych nienawiścią i ograniczonych terorystów, panująca dziś w biednej Francji, dzięki zastanawiającemu indyferentyzmowi religijnemu i apatji ogółu. Dzięki temu tylko do rządów dojść mógł p. Combes, który wyraźnie zapowiedział, że tylko dla walki z kościołem przyjął ofiarowaną mu władzę. Chwycono się pierwszej sposobności, podając za powód naruszenie konkordatu, normującego stosunki Rzymu z Francją. O istocie i znaczeniu konkordatu zamieścimy osobny artykuł, dziś rekapitulujemy tylko pokrótce zdarzenia, które doprowadziły do zerwania.

Dwóch biskupów francuskich straciło postępowaniem swojem do tego stopnia mir wśród swoich djecezjan, że klerycy nie chcieli z ich rąk przyjmować święceń kapłańskich, a wierni wzbraniali się przyjmować sakrament bierzmowania.

Wezwano ich z Rzymu pod grozą klątwy, ażeby stawili się w stolicy Piotrowej i wytłómaczyli powód niechęci djecezji. Rząd francuski skorzystał z tego, by udać obrazę, ponieważ Papież odniósł się do biskupów wprost, nie zaś za pośrednictwem rządu, jako do urzędników francuskich. Jednem słowem rząd francuski przypisuje sobie prawo ingerencyi w sprawach czysto wewnętrznej dyscypliny kościelnej.

Z Paryża zażądano cofnięcia listów, czemu Rzym ze względu na swą powagę nie mógł zadośćuczynić.

Dalsze wypadki, wymiany not i ultimatum rządu francuskiego tkwią w świeżej pamięci czytelników. Obecnie brutalnem zerwaniem rząd francuski wyrzekł się łączności z Kościołem.

Sprawa musi być zatwierdzona przez Izbę deputowanych i żywić można nadzieję, choć słabą, że znajdzie się większość, w której zdrowy rozsądek i poczucie sprawiedliwości weźmie górę nad roznamiętnieniem i nienawiścią.

Rzym 1 sierpnia. *Osservatore Romano* ogłasza następującą notę:

Rząd francuski zechciał dopatrzeć się naruszenia konkordatu w pismach, wystosowanych przez Papieża do biskupów francuskich, które to pisma nosiły charakter czysto dyscyplinarny.

Wychodząc z tego założenia, **rząd francuski zdecydował się zerwać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską i wręczył w sobotę rano dotyczącą notę kardynałowi sekretarzowi.**

Paryż 1-go sierpnia. Minister spraw zagranicznych Delcassé wystosował wczoraj popołudniu do papieskiego nuncjusza notę, w której oświadcza, że wobec zerwania stosunków dyplomatycznych między Francją a Watykanem, misja jego w Paryżu jest bezprzedmiotowa.

Paryż 1 sierpnia. *Figaro* pisze w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem, że prezydent ministrów na przyszłość będzie obsadzał wakujące biskupstwa bez zapytywania w tej mierze Watykanu. Jednak nie będzie brane za złe nowym biskupom, jeżeli potem będą prosić o zatwierdzenie Kurji. *Figaro* sądzi, że Watykan zwróci obecnie baczną uwagę na sprawę francuskiego protektoratu nad katolikami na Wschodzie, ponieważ nie uważa, aby Francja była obecnie odpowiednią do wykonywania tego protektoratu.

Paryż 1 sierpnia. Prezydent ministrów Combes wystosował do biskupa w Dijon list, w którym mu oświadcza, że dopuścił się ciężkiego przewinienia wobec konkordatu, opuszczając djecezję bez pozwolenia rządu, oraz zawiadamia go o wstrzymaniu jego poborów od dnia, w którym opuścił djecezję.

Nuncjusz Lorenzelli, który bawił na wsi pod Paryżem, przybył wczoraj rano do Paryża.

Rzym 1 sierpnia. Sekretarz francuskiej ambasady przy Watykanie De Courcel udał się wczoraj przed południem do Watykanu. — Odjeżdża on dzisiaj.

O pomoc dla Brzeska.

Otrzymujemy następującą odezwę: Dnia 25 lipca br. wybuchł w mieście powiatowym Brzesko pożar, który w przeciągu dwóch godzin obrócił w perzynę całe prawie miasteczko, wyrządzając szkodę około 6 miljonów koron. Z 463 domów i licznych zabudowań gospodarczych pozostało zaledwie 70 budynków, reszta to gruzy i popioły. Całe mienie, a więc ubranie, sprzęty, artykuły żywności, towary, pieny, słowem wszystko a wszystko zniszczył rozszalały żywioł.

Trzy tysiące mieszczan kupców i rzemieślników zostało bez dachu, bez chleba, bez jutra.

Lament starszych, płacz dzieci, nędza, głód, rozpacz i bezradność oto obraz pogorzeli. Setki ludzi głodnych koczuje po polach nie mając gdzie głowy do snu ułożyć. Rozpacz i łzy to jedyne pożywienie nieszczęśliwych.

W tej strasznej chwili zawiązał się pod przewodnictwem marszałka powiatu Jana Götza-Okocimskiego komitet ratunkowy, który postanowił bodaj na razie zapobiedz głodowi i chłodowi, chorobom i nędzy.

Pomoc doraźna udzielona przez namiestnictwo wystarczy zaledwie na chleb i to na kilka dni tylko. Na dalsze dni nędzy nie ma funduszów, nie ma ich na chleb, na żywność i strawę wogóle.

Do Was więc, którzy nie dotknięci takiem strasznem nieszczęściem nie możecie mieć nawet pojęcia o rozmiarach tej strasznej klęski, wołamy: rzućcie grosz jałmużny, dla poratowania ofiar pożaru, wspomóżcie nędzarzy — ratujcie biednych!

Każdy najdrobniejszy datek Bóg Wam wynagrodzi!

Wszelkie datki na ten cel przyjmuje skarbnik komitetu dr K. Baltaziński w Brzesku.

Brzesko dnia 28 lipca 1904.

Jan Götz Okocimski, dr K. Baltaziński, dr S. Bernadzikowski, Bętkowski, J. Borowiecki, dr A. Jordan, H. Klapholz, M. Klapholz, S. Kohs, B. Kudelski, J. Łucyk, dr H. Nycz, ks. J. Oleksy, J. W. Rybicki, L. Trzaskowski, dr S. Wisłocki, Z. Zdankiewicz.

KRONIKA.

Prezydent miasta dr. Juljusz Leo wyjechał w piątek na 4 tygodniowy urlop, celem poratowania zdrowia. Obowiązki prezydenta pełni wiceprezydent p. Michał Chyliński.

Wiadomości osobiste. Dr Władysław Patkiewicz, c. k. starszy inspektor podatkowy i zastępca przewodniczącego komisji podatkowych, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zanieczyszczono surowicę. W sprawie surowicy przeciwbłoniczej, wyrabianej w zakładzie bakterjologicznym dra O. Bujwida, wydało namiestnictwo następujący okólnik do starostów:

Lwów, 21 lipca 1904.

Do Pana c. k. starosty

w . . . .

„Doszło do wiadomości c. k. namiestnictwa, że z zakładu prof. Odona Bujwida w Krakowie, otrzymała apteka w . . . . . . flaszek surowicy przeciwbłoniczej, napełnionej dnia 18 czerwca b. r.

Ponieważ okazało się, że surowica ta jest zanieczyszczona gronkowcem (staphylococcus pyogenus aureus), a tem samem dla zdrowia szkodliwą, a nawet może być dla życia niebezpieczną, przeto c. k. namiestnictwo poleca panu, byś natychmiast zarządził wycofanie z obiegu całego zapasu surowicy dnia 18 czerwca 1904 z zakładu p. Bujwida pochodzącej i byś c. k. namiestnictwu zdał sprawę, w razie gdyby zaszedł wypadek, że wstrzyknięcie tej surowicy wywołało jakiekolwiek powikłania chorobowe. Namiestnik Potocki“.

Opinja publiczna zaniepokoiła się tem ostrzeżeniem, zwłaszcza, że miał już podobno, zajść wypadek śmierci, zostający w związku z tą sprawą. Wyjaśnień udzieli zapewne w najbliższym czasie jedynie kompetentny zakład dra Bujwida.

Wczorajszy dzień pogodny odznaczał się temperaturą umiarkowaną bez wiatru, bez kurzu. To też publiczność krakowska starała się wykorzystać tak piękny dzień wypoczynku niedzielnego odwiedzając planty, na których tłumnie spacerowano. Błonia i pola, gaiki, ogrody i parki, a także pobliskie lasy na Bielanach. W Parku dra Jordana zebrało się dużo publiczności na koncert popularny „Harmonji“ z którego wpłynęła pewna kwota na pogorzelców Brzeska na co złożyły się także drobne naddatki wielu osób, pragnących przyjść z pomocą biednym pogorzelcom.

Park Krakowski wieczorem był niemal nabity publicznością, która się przyjemnie bawiła wybornym programem teatru rozmaitości.

Prócz tego słuchano koncertu przed mleczarnią Dobrzyńskiej na plantach i przed restauracją Frimla przy dworcu kolejowym.

Nie brakło też wycieczek na Wolę, do Sikornika, w mniejszych lub większych gromadach, pieszo, fjakrami, rowerami, samochodami i wozami chłopskimi.

Tramwaje z kuplowanymi wozami do obu parków były zawsze przepełnione.

Kolonje wakacyjne. W sobotę wieczorem wróciła do Krakowa pierwsza partja dzieci z kolonji wakacyjnej w Kochanowie. — Przed odjazdem dziatwa, na cześć prezesa p. Woynarowicza i przełożonych kolonji, urządziła wieczorek z przedstawieniem amatorskiem. Druga partja dziatwy z Krakowa, a w części i Wiednia, odjechała do Kochanowa wczoraj wieczorem.

Ofiarą pożaru w Ludwinowie koło Zakrzówka, padły dwa domy mieszkalne i stodoła ze zbożem własność N. Lachmana.

Podczas pożaru lekkie poparzenie odniosło dziecko domowników i jeden egzemplarz z trzody chlewnej.

W Zakopanem ustawiony będzie w tych dniach na miejscowym cmentarzu okazały sarkofag na grobie śp. dra Władysława Florkiewicza znanego filantropa. Sarkofag ten wykonany z czarnego szwedzkiego marmuru według projektu architekta warszawskiego Pawła Płockiego, wyszedł z pracowni kamieniarskiej p. Józefa Kuleszy w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne oraz poświęcenie grobowca odbędzie się dnia 13 b. m. jako w drugą rocznicę śmierci śp. dra Florkiewicza.

Święto pułkowe. Korpuśny pułk artylerji Nr 1, obchodzi dziś 50 letni jubileusz swego założenia. Z tej okazji odbyło się na Błoniach nabożeństwo polowe, wobec komenderującego korpusu i całego korpusu oficerów. Nabożeństwo celebrował proboszcz wojskowy ks. inf. Gruss. Podczas nabożeństwa kapela 100 pp wykonywała utwory religijne. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed komendantem korpusu jenerałem Horsetzkym. Defiladę prowadził komendant pułku, pułkownik Witsch.

W południe odbędzie się obiad w kasynie wojskowem.

Ćwiczenia strzelnicze pod Mszaną Dolną w dalszym ciągu rozpoczął 100 p. p., który wyruszył z Krakowa w piątek dnia 29 lipca. Pułk nr. 56 wrócił z tychże ćwiczeń do Krakowa w sobotę wieczorem. Pułk ten obchodził tam swoje święto pułkowe w niedzielę, dnia 24 lipca.

Praca w niedzielę. W niedzielę o godzinie 11 przed południem zgłosił się na stację ratunkową Dominik Marszałek, praktykant introligatorski od p. Stanisława Włodka, który zajęty pracą przy maszynie (wczoraj t. j. w niedzielę), stracił dwa palce u lewej ręki. Chłopca opatrzono.

Ze stacji ratunkowej. W sobotę pod wieczór wezwano pogotowie ratunkowe na Rynek główny do 70 letniego Michała Chołmeckiego b. ekspresa, który nagle zasłabł pod kościołkiem św. Wojciecha. Chorego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

W niedzielę o godzinie 8 rano wezwano pogotowie na ulicę św. Gertrudy do służącej Zofji Gurz-

kowskiej, która przy nalewaniu lampki spirytusowej poparzyła się.

O godzinie 9 wezwano pogotowie do ekspozytury policji w Podgórzu, gdzie zastano Józefa Czepalskiego, bez zatrudnienia z licznemi ranami na głowie. Czepalskiego znaleziono na polu w ziemniakach w Płaszowie, gdzie widocznie urządził sobie jakie polowanie, a sam został złowiony. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Przed godziną 11-tą zgłosiła się na stację M. I z Półwsia Zwierzynieckiego, której opatrzono rany na głowie i na plecach, zadane jej przez męża i teściową.

Podgórscy nożownicy. W nocy z soboty na niedzielę wezwano pogotowie ratunkowe na Podgórze, gdzie na Rynku zastano człowieka zupełnie nieprzytomnego, przywiezionego z Woli Duchackiej z licznemi a bardzo ciężkiemi ranami, zadanemi nożem na plecach i lewem ramieniu. Rany te odniósł na weselu swej siostry. Po opatrzeniu odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Z nożowników, których było sześciu, aresztowano Bartosika, który był herszter, trzech braci Kugli i Biegasa; szósty zbiegł. Podczas akcji ratunkowej aresztowano jeszcze dwóch uliczników za okrzyki przeciw pogotowiu ratunkowemu.

W teatrze Rozmaitości w parku Krakowskim rozpoczynają się dzisiaj przedstawienia z nowym programem.

Pożar. W chwili wyjścia numeru dowiadujemy się o pożarze dachowym przy ul. Krupniczej. Do pożaru wyruszyły dwa plutony straży ogniowej pod przewodnictwem naczelnika p. Nowotnego.

OPERETKA.

„*Świat na opak*“. — Galerja miała w sobotę szczególną uciechę, śmiała się do rozpuku, klaskała z zapałem, a bisów domagała się zawzięcie. Wątpić można, czy ten entuzjazm „wyższych dziesięciu tysięcy“, podzielały niższe sfery teatru. „*Świat na opak*“ bowiem jest widowiskiem ogromnie kolorowem, groteskowem i hałaśliwem, ale mało estetycznem. Może też niekoniecznie należało przy tej sposobności wzywać nadaremno imienia Fredry, który z tego samego tematu świata rządzonego przez kobiety, stworzył krotochwilę przesadną i nieprawdopodobną, ale okraszoną zamaszystym humorem i wielkopańską rubaszności. Dowcip zaś wiedeńskich librecistów jest... to co doskonale po niemiecku nazywa się: *plump*. Koncepty i figle nie już dla ogródka, ale dla zamkniętego orfeum z *promenoirem*, gabinetami, szampanem etc.

W takiem otoczeniu pobłażliwość dla muzyki jest nieograniczona, a „kompozytor“ może z dobrym skutkiem dopuszczać się takich kradzieży, jak pan Kapeller. Ten przynajmniej zrozumiał, że na „tajemniczej wyspie“ nie mogą się rozlegać dźwięki zapożyczone z nieboszczyka Straussa, Millöckera i innych Wiedeńczyków i po egzotyczność sięgnął do angielskich operetek. Szczególniej upodobał sobie *Piękną z Nowego Jorku*, którą okradł nielitościwie, ale nie gardzi też *Mikadem* albo *Gejszą*. Sprytny jest przytem i wszystko to spowił jakąś mdławą słodkością, zastosowaną do *milieu*, a ozdobił instrumentacją wcale zgrabną. Powodzenie w Wiedniu musiało być olbrzymie.

Teatr lwowski dał tej operetce wspaniałą wystawę, wykorzystał wszelkie możliwe efekty świetlne, dekoracyjne i choreograficzne, ale nie dał tego rodzaju gry, potrzebnej tu, szarżowanej, jaskrawej a szybkiej. Do tego już trzeba specjalistów. W każdym razie po stronie pięknej a silniejszej płci, brylowała p. Kliszewska, jako niezwyciężona uwodzicielka, minister wojny. Honory wieczoru dzieliła z nią p. Tracikiewiczówna. Wśród mężczyzn jeden tylko p. Okoński miał szczęście chodzenia przez cały wieczór w szatach mężowi przystojnych, inni wszyscy wyglądali zabawnie w ubraniach kobiecych, w szczególności p. Malawski w drugiej odsłonie dobrze udawał naiwnego podlotka.

Tańce podobały się ogólnie.

WOJNA.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 1 sierpnia. Biuro Reutera donosi pod datą 30 b. m. z Czifu: Pewien tutejszy kupiec otrzymał od Chińczyka, który zasługuje na wiarę, wiadomość, **że Japończycy zdobyli już wszystkie warownie pod Portem Artura**, z wyjątkiem Złotej Góry. Straty po obu stronach są olbrzymie. Nawet z rosyjskiej strony przyznają, że Japończycy pod Portem Artura zrobili znaczne postępy, chociaż zaprzeczają wiadomości jakoby twierdza już padła.

Bombardowanie Portu Artura, które **rozpoczęło się we wtorek, skończyło się dopiero w piątek wieczorem**, o którym to czasie Japończycy mieli zająć ostatnie forty.

Londyn 1 sierpnia. (Tel. wł.) We czwartek przypuścili Japończycy do Portu Artura szturm równocześnie z dwóch stron: z zachodu i od północnego wschodu. Dzięki temu koncentrycznemu atakowi z dwóch stron równocześnie, **wdarli się Japończycy do miasta zewnętrznego.**

Londyn 1 sierpnia. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że Japończycy podczas ostatniego szturmu do Portu Artura, wdarli się do miasta wewnętrznego.

Londyn 1 sierpnia. (Tel. wł.) Różne doniesienia wykazują, że przy szturmach na Port Artura straty obustronne są bardzo wielkie. Jak biuro Reutera doniosło z Tokio, od ataku poległo pod Portem Artura 5 oficerów japońskich, a 41 jest rannych.

Londyn 1 sierpnia. (Tel wł.) Wszystkie tutejsze dzienniki uważają pogłoski o szturmie ostatecznym na Port Artura za bardzo prawdopodobne. Jakkolwiek ostatnia depesza Reutera pochodzi ze źródeł chińskich, to przecież szczegóły w niej zawarte mają wiele cech prawdopodobieństwa.

Oficjalnych depesz o zajęciu Portu Artura przez Japończyków należy się spodziewać lada chwila.

Pod Haiczeng.

Londyn 1 sierpnia. (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że w nocy z soboty na niedzielę między wojskami japońskiemi a armją Kuropatkina **przyszło do wielkiej bitwy.** — W Petersburgu podczas pogrzebu Plehwego otrzymano od Aleksiejewa **bardzo ważne wiadomości.** Na podstawie tych doniesień rząd rosyjski ogłosił na radzie, że pod Haiczeng należy oczekiwać ważnych wypadków.

Zdaje się, że rząd rosyjski nie ma odwagi odrazu całą prawdę ogłosić, lecz tylko zwolna, na raty.

Londyn 1 sierpnia. (Tel. wł.) O położeniu pod Haiczeng nie nadeszły do tej pory bliższe szczegóły.

Z bitwy pod TaszICzao.

Petersburg 1 sierpnia. Wobec depeszy, jaką otrzymało japońskie poselstwo w Londynie, że z rosyjskiej strony w walce koło Taszicziao brało udział 5 dywizji i 100 dział, oświadczają z oficjalnej strony, że wojska rosyjskiego pod Taszicziao było daleko mniej, oraz, że wojska te miały za zadanie wstrzymywać Japończyków, a nie bronić swoich pozycji. Japończycy rzeczywiście przypuścili do pozycji rosyjskich kilka ataków, lecz zaprzestali ich z nastaniem nocy, utrzymując jedynie ogień karabinowy. Rosjanie zatrzymali wszystkie swoje pozycje, a opuścili je jedynie dlatego, aby nie musieć na drugi dzień rano wdać się w walkę na froncie, wynoszącym 16 klm. To opuszczenie przez Rosjan pozycji w nocy było dla Japończyków niespodzianką.

Zamiary Japonji.

Londyn 1 sierpnia. (Tel. wł.) Tutejsze koła dyplomatyczne są zdania, że Japończycy po pobiciu Kuropatkina i zdobyciu Portu Artura zajmą jedynie Mukden ze względu na zachowanie i utrwalenie swej powagi wśród Chińczyków, zresztą poprzestaną na akcji tylko odpornej. Rosja zaś, pozbawiona takiej podstawy operacyjnej, jak Port Artura, w prowadzeniu akcji zaczepnej napotka na nader poważne trudności.

W takich warunkach prawdopodobieństwo skutecznej interwencji obcych państw jest bardzo uzasadnione.

Powrót eskadry władywostockiej.

Frankfurt 1 sierpnia. *Frankfurter Ztg* donosi z Tokio, że eskadra wadywostocka wróciła do Władywostoku.

TELEGRAMY.

Zmiany w namiestnictwie.

Wiedeń 1 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi namiestnictwa galicyjskiego Janowi Lidlowi, z okazji przejścia w stan spoczynku, godność tajnego radcy.

Cesarz zamianował radcę dworu przy namiestnictwie we Lwowie Włodzimierza hr. Łosia z Grodkowa wiceprezydentem namiestnictwa, zaś radcę namiestnictwa Jerzego Piwockiego radcą dworu przy namiestnictwie we Lwowie.

Pogrzeb Plehwego.

Petersburg 1 sierpnia. Wczoraj odbyło się nabożeństwo żałobne za Plehwego, na którem byli obecni car, carowa wdowa, następca tronu i wielcy książęta. Po ceremonjach żałobnych, przeniesione zwłoki do krypty kościelnej. Nie zdarzył się żaden wypadek.

Petersburg 1 sierpnia. Rosyjska aj. tel. donosi: Car i carowa przesłali wdowie po Plehwem telegraficznie wyrazy współczucia.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.